№ 102. Środa, dnia 22 Grudnia 1909 roku. Rok XXVI.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.
Numer pojed. k. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 40.
Nekrologi za jeden wiersz kop. 15.
Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce, kopiejek 25
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz k. 10, następne po k. 6, za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 6-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 51, obok gmachu Rządu Gubernialnego.



Woda Apenta naturalna, najlepszy środek przeczyszczający bez boleści

Główny skład i wyłączna sprzedaż na gubernię Radomską w SKŁADZIE MATERJAŁÓW APTECZNYCH F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu.

Najlepsze bakalje, Miody, Wina, na nadchodzące święta Poleca Handel J. Wadowskiego Dawniej M. Dutow w Radomiu. 384—7

ŻĄDAJCIE KONIAK SZUSTOWA WSZĘDZIE.

29364/526—6

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA KWARTAŁ IV-ty.

Czytelników, którzy zalegają za czas ubiegły prosimy najuprzejmiej o uregulowanie należności.

Za kim pójdziemy?

(Dokończenie).

I inaczej być nie mogło. Nie należy zapominać o tem, że główne kadry „postępowców“ naszych rekrutują się z pośród tej części inteligiencji, która przez długie dziesięciolecia nie brała żadnego udziału w życiu zbiorowem społeczeństwa, nie wczuwała się w jego bóle, nie rozumiała jego nadziei — i w myśl programu „pracy organicznej“ zasklepiła się w ciasnem kole codziennych trosk o zdobywanie kawałka chleba, sądząc, że „całość sama się złoży“... Stąd, kiedy wobec dziejowych zdarzeń, które tak nagle do góry dnem wywróciły całe nasze życie publiczne, wypadło zająć stanowisko określone, kiedy przyszła chwila taka, że nietylko wolno, ale trzeba było do społeczeństwa przemówić, nasi „postępowcy“ nie zdołali wytworzyć programu, któryby podstawami swemi tkwił w naszem życiu realnem, lecz musieli czerpać gotowe wzory z formułek, wypracowanych przez życie innych społeczeństw, żyjących zresztą w zupełnie odmiennych, niż nasze warunkach. Stąd pochodzi, że wszystkie koncepcje programowe „postępowców“ znalazły się odrazu poza nawiasami konkretnego życia. W chwilach przełomowych, kiedy się zmagały w kraju dwa prądy: rewolucyjno-socjalistyczny z jednej strony, a narodowo-zachowawczy z drugiej, „postępowcy“ ani razu nie potrafili zapanować nad sytuacją, ani tembardziej urzeczywistnić któregokolwiek ze swoich postulatów. Nie mogąc stworzyć samoistnego, opartego na rzeczywistych potrzebach (choćby chwilowych tylko) społeczeństwa, pozytywnego programu, z konieczności zajęli względem innych prądów stanowisko bezpłodnej negacji, która powoli stała się właściwie jedyną racją istnienia t. zw. „postępowców“.

I po dziś dzień nasz t. zw. „postęp“ nie stworzył z siebie pozytywnego, opartego na życiu, prądu i nie wyszedł z wązkich i ciasnych ram negacji. Pochodzi to stąd, że nie jest on bynajmniej normalnym odruchem naszej duszy zbiorowej, przeciwnie, jest objawem nawskroś patologicznym. Samo założenie postępu, z którego wywodzą się wszystkie koncepcje programowe naszych postępowców — jest z gruntu fałszywe. Nasi „postępowcy“ traktują postęp, jako pewnego rodzaju ideę in abstracto, zamkniętą samą w sobie, stojącą poza wymiarami miejsca i czasu, a mającą być jednocześnie rodzajem panaceum, leczącego radykalnie wszystkie bolączki i dolegliwości naszego życia. W gruncie rzeczy ten prąd ideowy jest chorym zjawiskiem chorego życia. Nie możemy i nie powinniśmy zapominać, że długoletnie panowanie obcego i wrogiego społeczeństwu całego aparatu środków, wstrzymujących i wypaczających naturalny rozwój naszych sił narodowych — musiało odnieść dwojaki skutek: z jednej strony wytworzyło masę bierną, ogłuszoną i uległą — z drugiej — atmosferę protestu, oporu i samoobrony.

I nasz „postęp“ nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak naturalnym objawem protestu przeciw istniejącemu stanowi rzeczy. Cała jednak patologiczność tego prądu ideowego polega na tem, że sam ten protest, zwraca się nie przeciw najistotniejszym przyczynom złego stanu rzeczy, lecz przeciw tych przyczyn skutkom — czyli, że rozwija się w kierunku najsłabszego oporu. Naprzykład — wiadomo, że jedną z najboleśniejszych ran naszego życia zbiorowego jest brak odpowiedniego szkolnictwa, któreby odpowiadało wymaganiom naszego rozwoju narodowego. Stąd wynika, że najserdeczniejszą troską społeczeństwa powinna być w obecnej chwili sprawa oświaty i rozwój szkoły polskiej. Tymczasem widzimy, że w chwili, kiedy położenie w kraju i pod tym względem uległo zmianie na gorsze i wymaga ze strony społeczeństwa zdwojonej energji i wysiłków, nasi „postępowcy“ urządzają formalną propagandę zasad wolnej myśli, wypowiadają otwartą walkę duchowieństwu, „żądają“ równouprawnienia kobiet i żydów, „reformują“ nasze życie rodzinne, raczą nas w końcu dosyć frywolnie pomyślaną i tentującą, zwłaszcza niedorosłe panienki, ideą wolnej miłości. Słowem robią to wszystko, co akurat nie ma nic a nic do najżywotniejszej u nas i najbardziej palącej kwestji — oświatowej — a robiąc tak, wyrządzają społeczeństwu krzywdę, ponieważ odciągają nieraz bardzo poważne koła inteligiencji polskiej od zadań bezpośrednich, od obowiązków wynikających wprost z natury obecnego położenia — a natomiast zwracają myśl zbiorową w dziedzinę bezpłodnej i jałowej dyskusji o postulatach, bardzo dalekich od urzeczywistnienia. Nie znaczy to, żeby wszystkie postulaty i wygłaszane obecnie w odczytach „postępowych“ na wieczorach dyskusyjnych „postępowych“ stowarzyszeń, nie miały same w sobie wartości ideowej — tylko nie trzeba zapominać, że ogromna większość tych postulatów — jak naprz. kwestja równouprawnienia kobiet lub żydów, reformy prawa małżeńskiego, lub reformy Kościoła — nie ma pod sobą obecnie żadnego gruntu realnego i stanowi pia desideria, żądania rzucone w przestrzeń, nie wiadomo do kogo. Być przecie ani jednego z tych żądań społeczeństwo polskie urzeczywistnić nie może.

Częstokroć ze strony t. zw. „postępowców“ daje się słyszeć argument taki: Jeżeli chcemy pchnąć społeczeństwo do nowych form życia i w przyszłości wytworzyć mniej lub więcej udoskonalony ustrój społeczny, to trzeba najprzód — a więc już dziś — przetorować w umysłach idee, które w odpowiednich warunkach będą mogły być urzeczywistnione. Jeżeli zatem chcemy naprz., żeby jakiś przyszły parlament polski przeprowadził równouprawnienie kobiet, to przedtem musimy wyżłobić w umyśle społeczeństwa ideę tegoż równouprawnienia. Takie rozumowanie byłoby całkiem słuszne, gdyby nasze programy „postępowe“ pomyślały najprzód o zdobyciu realnego gruntu dla urzeczywistnienia pięknych postulatów — a dopiero potem zajęły się już samem zrealizowaniem niekiedy słusznych „żądań“.

Ale nie trzeba zapominać, że cały program „postępowy“ poprzestaje wyłącznie na „żłobieniu idei“, które mają się dopiero w przyszłym ustroju urzeczywistnić — i na stawianiu „żądań“, które ma dopiero jakiś przyszły parlament polski uwzględnić. Wygląda to zupełnie tak, jakgdyby ktoś, co ma zamiar zbudować dom, ażeby mieć dach nad głową, wydawał wszystkie pieniądze potrzebne na budowę domu — na piękne meble, które mają ten przyszły dom przyozdobić...

W naszych warunkach „żłobienie idei“ równouprawnienia kobiet, żydów, reformy małżeństwa i rodziny i t. p. stanowi za kosztowny mebel, na który nas, jako naród, nie stać.

Bo wyobraźmy sobie, że pójdziemy za „postępowcami“ — i zamiast skupić się około najistotniejszych obowiązków, które w życiu codziennem wołają o wszystkie polskie głowy, serca i dłonie—zaczniemy rozprawiać o tem, w jaki sposób przyszły parlament w Warszawie ma urządzić nasze życie społeczne...

Zdaje się, że stalibyśmy się wówczas podobni do owych mnichów bizantyjskich, których, wkraczające do miasta zwycięskie zastępy wojsk tureckich, zastały w soborze Sofijskim zacietrzewionych w gorącej dysputcie teologicznej na temat: ile djabłów może się pomieścić na końcu jednej szpilki.

W imię sprawiedliwości.

W jednej ze swoich ostatnich „Kronik tygodniowych“ Bolesław Prus czyni nam zarzut, że wogóle nie umiemy rozumieć tego, co słuchamy, szczególniej zaś, gdy nam przychodzi zdać sobie sprawę z treści, podanej w formie żywego słowa.

Nigdy chyba zdanie znakomitego pisarza nie wydało mi się tak prawdziwe, jak słuchając sądów, wywołanych odczytem p. Daszyńskiej-Golińskiej. A co dziwniejsza, że sądy te wypowiadają po większej części nie ci, którzy sami słuchali odczytu, ale osoby, które mają o nim sprawozdanie od kogoś drugiego.

Opierając się na podobnych danych, wyciągają wnioski następnej treści: Że p. Daszyńska-Golińska wypowiadała zasady, burzące podstawy rodziny; że teorje jej dążą do wydarcia dziecka rodzinie; że godzi w świętość Sakramentu małżeństwa, a na jego miejsce zaleca ni mniej, ni więcej, tylko — wolną miłość.

Jakim sposobem niektórzy z odczytu doszli do podanych wywodów, to dla mnie jest poprostu niepojętem. I nadaremnie w myśli przebiegam treść przemówienia prelegientki: nie mogę znaleźć usprawiedliwienia, czynionych jej inkryminacji.

Bo o czemże mówiła p. Daszyńska-Golińska?

Najpierw przebiegła historję rodziny, od jej zaczątków do chwili obecnej. To co powiedziała o matrjarchacie, a następnie patrjarchacie nie mogło obruszyć niczyich uczuć, bo to są fakty spełnionego historycznego rozwoju, niezależne od woli jednostki.

Że rodzina tworzyła do ostatnich czasów zwartą jednostkę społeczną, której wszyscy członkowie pracowali wspólnie dla jej podtrzymania; że w skutek warunków społeczno-ekonomicznych, także niezależnych od woli jednostki, spójnia ta rozerwaną została; że w miejsce dawniejszej jedności, nastąpiła w śród jej członków rozbieżność dążeń i interesów: to przecież jest fakt, który każdy, znający swoje społeczeństwo, przyznać musi.

A głoszone przez prelegientkę zasady, mające na celu wydarcie dziecka rodzinie? Ależ, jak można się było dosłuchać czegoś podobnego?

Czy kto będzie czynił zarzut matce — wieśniaczce, że ona, oddana zajęciom, mającym na celu zadośćuczynienie warunkom materjalnego bytu rodziny, nie zajmuje się wychowaniem, a nawet pielęgnowaniem dziecka? Że idąc do pracy w pole, zostawia je często bez dozoru, skutkiem czego dzieci ulegają tylu nieszczęśliwym wypadkom, w których niekiedy tracą życie? — Matce tej nie czyni się wyrzutów, że poszła żąć zboże, zamiast pozostać w domu i piastować dziec-

ko, tylko myśli się o środkach ochronnych, o sposobie zapobiegania złemu i nawołuje do zakładania po wsiach ochron, gdzieby matka — pracownica mogła pozostawić dziecko pod swoją nieobecność, mając to błogie uczucie pewności, że przez ten czas nie stanie mu się nic złego.

Dlaczego to, co pragniemy zapewnić kobiecie — pracownicy z ludu, odmawiać mamy kobiecie — pracownicy z inteligiencji?

Kobiety dzisiejsze — pomijając te nieliczne jednostki, dla których praca kulturalna jest wrodzoną koniecznością — chcą, czy nie chcą, pracować zarobkowo muszą — pod groźbą głodowej śmierci. Czyż nie lepiej zatem, aby matka, zmuszona dla swego zawodu — jako nauczycielka, szwaczka, kupcowa— do przepędzenia kilku godzin z rzędu za domem, mogła dziecko umieścić w zakładzie wychowawczym, pod dozorem inteligientnej nauczycielki, niż płatnej Kasi lub Marysi — nie mówię o „fraulein“ lub „mademoiselle“, bo na te stać nie każdą — która bardzo często uważa sobie za obowiązek zupełnie co innego, niż pilnowanie dziecka?

A przecież taki, a nie inny sens miało wypowiedzenie się prelegientki o zakładach wychowawczych dla dzieci na przyszłość.

Była poruszana kwestja małżeństwa w przyszłości.

Każdy chyba zgodzić się na to musi że jedną z przyczyn niedoli rodziny, jest brak miłości między małżonkami.

To samo wypowiedziała prelegientka, dodając, że miłość ta opierać się musi na szacunku wzajemnym; że przy zawieraniu związków małżeńskich musi zostać w przyszłości wykluczona wszelka rachuba ze stron obu, wszelkie obliczenie na zrobienie karjery lub złowienie posagu.

Jakim sposobem słuchacz odczytu doszedł z tych danych do wniosku o wolnej miłości to się pojąć nie da. Należy to przypisać, jedynie chyba zwątleniu chwilowemu uwagi, skutkiem czego uszło jego świadomości, że *prelegientka wygłosiła wprost przeciwne zdanie*, wypowiadając to, co każda kobieta, nie pozbawiona uczucia dumy własnej, przyznać musi: że związki tego rodzaju przynoszą jej zawsze ujmę i poniewierkę; związek pomiędzy mężczyzną a kobietą w celu założenia rodziny *musi się zawsze opierać na sankcji prawa i sankcji społeczeństwa.*

Ale prelegentka mówiła o ślubach cywilnych w przyszłości?

Prawda. Nie omieszkała jednak dodać, że ślub cywilny niczem nie przeszkadza w otrzymaniu błogosławieństwa Kościoła, jeżeli będzie to pragnieniem stron, zawierających związek. — A śmiem twierdzić, że jeżeli w sercu brak wiary religijnej, składanie dla formy przysięgi kościelnej staje się chyba jej profanacją.

Pozatem instytucja ślubów cywilnych znaną już była naszemu społeczeństwu. Wprowadzona do Księstwa Warszawskiego 1807-go roku z Kodeksem Napoleona, utrzymała się aż do zniesienia Konstytucji 1832 go roku. Że weszła w zwyczaj i miała wartość dla społeczeństwa dowód w tem, iż projekt rządowy, podany na sejm 1818 roku, a zmierzający do ograniczenia ważności ślubów cywilnych, reprezentacja narodowa odrzuciła w zupełności, nie dopuszczając do żadnej zmiany w tym kierunku.

Dlaczego więc to, co już wówczas nie uważało społeczeństwo za szkodliwe dla siebie, ma być w przyszłości dla niego powodem rozkładu i demoralizacji?

Oto kilka wyjaśnień, do których czułam się obowiązaną w imię sprawiedliwości.

Eugienja Leśniewska.

Z miasta.

— **Następny numer** *Gazety Radomskiej* wyjdzie pojutrze, t. j. w piątek, o godz. 12 ej w południe.

— **Nowy biskup.** Wbrew poprzedniej wiadomości z Petersburga o nominacji biskupów w Królestwie, na Litwie i Rusi, *Kurjer Litewski* przytacza najnowszą pogłoskę, mającą jakoby sporą dozę wiarogodności, że na biskupa djecezji Sandomierskiej ma być mianowany ks. biskup bar. Ropp, a na biskupa djecezji Kieleckiej — ks. biskup Cieplak.

— **Odpoczynek świąteczny** w Szkole Handlowej i w zakładach naukowych żeńskich pań Marji Gajlówny i Julji Waręskiej rozpoczął się w dniu dzisiejszym i trwać będzie w szkole pierwszej do dnia 10-go stycznia r. p. włącznie, w dwóch drugich o jeden dzień krócej.

— **Z kroniki żałobnej.** W dniu 18-ym b. m., zmarł w Radomiu ś. p. Józefat Tarnowski, b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 77.

W dniu wczorajszym zmarła w szpitalu św. Kazimierza ś. p. Wanda Milerówna, przeżywszy lat 25. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala we czwartek o godzinie 3 i $^1/_2$ po poł., a w piątek nabożeństwo żałobne o godzinie 9-ej rano w kościele Farnym.

— **Ze Stowarzyszenia Pracowników Rolnych.** Jako echo zebrania w warszawskiem Centralnem Towarzystwie Rolniczem, o czem obszerniejsze sprawozdanie pomieściliśmy w numerach poprzednim i dzisiejszym w rubryce z kraju., w niedzielę ubiegłą odbyły się narady w Oddziale radomsko-kozienickim tegoż Stowarzyszenia, w lokalu miejscowego Tow. Rolniczego, pod przewodnictwem p. Daszewskiego z Kożuchowa. Zebrała się gromadka osób nieco większa w porównaniu z Warszawą, a debaty umiejętnie prowadzone, rozjaśniły jedną z najważniejszych spraw naszego bytu ziemiańskiego. Przytem okazało się, że nie tylu jest niechętnych, ilu nieświadomych. Dopatrujemy często djabła na ścianie, gdy po bliższem zbadaniu okazuje się, że to jest zwyczajny nasz przeciętny śmiertelnik, któremu brak tylko cierpliwości do należytego zbadania sprawy i wydania odpowiedniego sądu.

Pomimo oświadczenia zarządu, że należałoby powołać nowych ludzi do działania, zebrani jednogłośnie prosili i utrzymali zarząd obecny, obiecując ze swej strony pomoc materjalną i duchową, bez czego żaden zarząd nic dodatniego zdziałać nie jest w stanie.

W końcu zdecydowano, żeby każdy z obecnych na następne zebranie, jakie się ma odbyć w miesiącu lutym r. p. w Radomiu, zachęcił do przybycia na nie trzech członków Stowarzyszenia, aby pilna ta sprawa w liczniejszem gronie mogła być należycie zbadana.

— **Opłatek i choinka.** Zwyczajem dorocznym łamanie się opłatkiem w zakładach dobroczynnych przy ulicy Świeżej odbędzie się w samą Wigilję, t. j. w d 24-ym b. m. o godz. 12 i $^1/_2$ po południu, choinka zaś dla dzieci z ochron 2-ej i 4-ej, urządzona będzie tamże w dniu 27-ym b. m., o godz. 4 ej po południu.

W ochronie I-ej na Starem Mieście dzielenie się opłatkiem nastąpi również w Wigilję, t. j. w piątek, a uroczystość choinkowa odbędzie się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 5-ej po południu.

Sale Zajęć urządzają choinkę w dniu 9-ym stycznia r. b., zważywszy jednak, że instytucja ta dobroczynna i kulturalna rozporządza bardzo skromnemi funduszami, a posiada wychowańców ze sfery najbiedniejszej, która nieraz walczyć musi z chłodem i głodem, należałoby więc do urządzenia choinki—gwiazdki dopomódz. Jakkolwiek bowiem uczeni ludoznawcy twierdzą, że zwyczaj ubierania choinki na Boże Narodzenie początek swój wziął od Niemców, ale skądkolwiek ród swój wiedzie, stał się on od wieków naszkróś naszym, narodowym, przybierając cechy odrębne. Urządźmy przeto biednym tym istotkom choinkę polską, taką, jaka radowała naszych dziadów i babki w latach ich dzieciństwa. Nie obwieszajmy jej mocą szklannych świcideł i błyskotek, wagonami z Prus sprowadzanemi różnokolorowemi kulkami, sznurami, wisiorkami, angielskiemi włosami i t. d., bo to wszystko jest dziełem przemysłu niemieckiego, i bez przesady można powiedzieć, że parę kroć sto tysięcy rubli dajemy w ten sposób Prusakom.

U nas pod „drzewkiem“ lub w jego środku wieszano małą szopkę: stajenkę z Najświętszą Panienką, Boską dzieciną i ze św. Józefem, a całe drzewko uginało się od wycinanek różnokolorowych, z papieru i opłatków, świeczek woskowych, pierników, orzechów złoconych, jabłek, specjalnych cukierków choinkowych i innych przysmaków. U stóp choinki składano podarunki, czasami zawieszając je również na drzewku.

Otóż do was przedewszystkiem zwracamy się, dziateczki nasze, okryte, syte i szczęśliwe, przyczyńcie się również i do szczęścia innych. Z przysmaków waszych odłóżcie cząsteczkę na choinkę dla biednej dziatwy, ofiarujcie jej stare zabawki i książeczki. Niech nie będzie wam wstyd ofiarować jej najbardziej zdeptane buciki, najbardziej cerowane pończoszki, majteczki i sukienki, pamiętając, że nieraz dla was rzeczą zbyteczną niejedną istotkę ludzką uratujecie od chorób przeziębienia, że każda noszona sukienka i koszulka przyjęte będą z radością i wdzięcznością. Wobec nędzy, gdzie sierota niema koszulki na zmianę, ani ciepłego kaftanika na chłód zimowy, każda rzecz będzie darem drogocennym.

Wszelkie rzeczy ofiarowane na gwiazdkę dla biednej dziatwy Sal Zajęć można składać albo w lokalu Sal Zajęć Skaryszewska 12, albo u p. Zarębiny, Skaryszewska 9.

— **Zapomniane oszczędności.** Byli wychowańcy Ochronki na Starem Mieście niegdyś posiadali książeczki oszczędnościowe Kasy przemysłowców radomskich, które opuszczając ochronę pozostawili u jej kuratora i po dziś dzień oszczędności swoich jeszcze nie odebrali. Dziś oszczędności te, złożone przed laty, powiększyły się o procent składany i mogą być dla niejednego z b. wychowańców Ochrony pomocą bardzo pożądaną, tem więcej w czasie świątecznym. Otóż obecnie kurator Ochronki p. Zajewski, pragnąc doręczyć właścicielom ich własność, a nie wiedząc, gdzie ich poszukiwać, za naszem pośrednictwem podaje do publicznej wiadomości listę 17-tu b. wychowańców Ochrony, wraz z wymienieniem sum, jakie się dotychczas zebrały, a zarazem zawiadomia, że książeczki odebrać można u niego samego w kancelarji Ochrony.

Lista ta jest następująca: Teodora Palińska z r. 1893-go — rb. 31 kop. 21; Florentyna Kołodziejska z r. 1893 — rb. 21 kop. 13; Helena Kowalczyk z r. 1893 — rb. 23 kop. 12; Stanisław Dudczak z r. 1893 — rb. 21 kop. 73; Stefan Jaworski z r. 1893 — rb. 21 k. 13; Kazimierz Rajkowski z r. 1893 — rb. 21 k.; 13; Kazimierz Ziółkiewicz z r. 1893 — rb. 23 k. 96; Józefa Pijarska z r. 1899 — rb. 44 k. k. 55; Helena Sredzińska z r. 1901 — rb. 4 k. 25; Stanisława Halicka z r. 1902 — rb. 4 k. 5; Anna Wiercińska z r. 1902 — rb. 4 k. 11; Marta Stęplewska z r. 1902 — rb. 1 k. 37; Józefa Wiercińska z r. 1902 — rb. 5 k. 57: Kazimierz Sredzyński z r. 1902 — rb. 4 k. 9; Aleksander Sawicki z r. 1902 — rb. 15 k. 14; Marjanna Michnowska z r. 1903 — rb. 5; Zofja Traczyk z r. 1904 rb. 3 k. 78.

— **Kiermasz.** W porównaniu z rokiem ubiegłym kiermasz tegoroczny był nieco mniej ożywiony. Być może, że wpłynął na to brak atrakcji i rozrywek. Wprawdzie był rodzaj kabaretu artystycznego, zasadzający się na występie tylko jednego „momusiaka“ z Warszawy, p. Domańskiego, który w postaci „Antka“ z nad Wisły popisywał się wyborną grą na harmonijce ustnej, a następnie wypowiadaniem dowcipnych i nieco pieprznych monologów z przyśpiewkami przy akompanjamencie dyrektora „Lutni“ p. Krupińskiego, lecz popisy te odbywały się w sali bocznej i za osobną opłatą.

Największe powodzenie przez wszystkie trzy dni kiermaszowe miały sklep z lalką, poczta latająca i bazar amerykański, w którym za 50 groszy można było dostać nie jedną rzecz ładną i wartościową. Sklepy były urządzone gustownie i pomysłowo, szczególniej sklepy z wyrobami dzieci z ochron miejscowych i sklep „Gwiazdka“, pełen błyskotek i podarunków choinkowych.

Wielkim gustem i staranem wykonaniem odznaczały się wyroby ochronek dziecięcych, a wyszywanki i hafty dziewczynek wiejskich z ochrony w Jeżowej Woli pod Radomiem wzbudzały podziw ślicznem swem wykończeniem.

W każdym razie Tow. Dobroczynności dzięki energicznym zabiegom i usiłowaniom komitetu dochodów niestałych, wzmocniło swoje zasoby o sumę około rubli tysiąca.

— **Ofiary.** Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Józefata Tarnowskiego, pp. Romualdostwo Filipkowscy składają rb. 5 dla najbiedniejszych.

P. p. Irenka i Wandzia Święcickie złożyły rb. 1 dla biednych dzieci w szpitalu św. Kazimierza, za co Kurator tego szpitala serdecznie dziękuje.

Grono kolegów ś. p. Aleksandra Płużańskiego dla uczczenia pamięci zmarłego przesłało z Krakowa rb. 5 na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej w Radomiu.

P. Wilhelmina Karsch złożyła w naszej Redakcji rb. 25 na biedne dzieci w szpitalu św. Kazimierza i rb. 25 na Salę Zajęć dla dzieci.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i Korespondencje.

— **Z kroniki żałobnej.** W dniu 19-ym b. m., w osadzie fabrycznej Kamiennej, zmarła ś. p. Marja z Brunerów Szymańska, żona lekarza miejscowego, d-ra Józefa Szymańskiego, przeżywszy lat 34.

— **Dęblin.** (Kor. włas. „Gaz. Rad.“) W sobotę d. 18-go b. m. w baraku wojskowym przy stacji, specjalnie na ten cel przerobionym, przez miejscowe kółko miłośników sceny, dany był wieczór dramatyczny na korzyść czytelni kolejowej. Pomimo, iż zarząd musi walczyć z wieloma trudnościami, przedstawienia odbywają się stale, choć stosunkowo może zbyt rzadko. Zważywszy jednak, że w roku bieżącym dokonano bardzo dużo — jak przeróbkę sali, dawniej bardzo niewygodnej, uzupełnienie dekoracji, reformę orkiestry i t. d. wróżyć należy dzięki wykazanej inicjatywie i dobrym chęciom członków czytelni pomyślnego rozwoju kółka. Odegrano: „Po drodze“— Gawalewicza, „Zakochany żyd“ — Borakowskiego po małorosyjsku, oraz „Błażek opętany“ — Anczyca, nagół składnie i starannie, to też oklaskiwano słusznie grę p. S. w roli Pankowskiego w sztuczce „Po drodze“; p. N. w roli tytułowej w wodewilu „Żyd zakochany“ i wyborną Salusię w „Błażku opętanym“ — w wykonaniu p. Fr., która swą wdzięczną grą znakomicie zatuszowała zbyt miejscami słabe tempo, nieodpowiednią charakteryzację i kostjum Walka, parobczaka. Całość wywarła wrażenie dodatnie, zatem życzymy powodzenia i wytrwania w zamiarze doprowadzenia do skutku projektowanego koncertu, gdyż w Dęblinie dotkliwie daje się uczuć brak godziwych rozrywek.

L. M. K.

— **Osobliwość.** Do *Gazety Kujawskiej* jeden z jej czytelników nadesłał opaskę od przesyłki poleconej, którą otrzymał z Ostrowca w gub. Radomskiej. Na opasce tej widnieje wyraźnie stempel poczty w ję-

Wierzbicki... Świat żyzy St. Wesołych

Spółka Rolna Radomska

Maszyny i narzędzia rolnicze. Nawozy sztuczne. Nasiona zbóż i traw. Papa, dachówka. Cement. Rurki drenarskie. Dery. Pasy, worki, sita, latarnie, wagi. Hufnale, hacele, kłódki. Łopaty, zgrzebła, łańcuchy dla koni, łańcuchy dla bydła. Szczotki dla koni, szczotki dla bydła. Postronki. Oliwa i smar. Prenumerata pism. Agentura ogniowa i gradowa. Monter.

zyku urzędowym, a tuż obok naklejona jest karteczka, używana na pocztach do przesyłek poleconych, z takim dosłownym napisem: „R. Ostrovetz № 161“. Karteczka ta naklejona została przez tamtejszy urząd pocztowy, wskutek czego rodzi się pytanie: skąd ten napis w języku niemieckim ze zmianą brzmienia miejscowości?

Z KRAJU.

Echa świętokradztwa. Policja warszawska powzięła podejrzenie, że sprawcą zbrodni świętokradztwa, dokonanego w Częstochowie, jest niejaki Stefan Miłosz, znany złodziej, który zbiegł z więzienia w Sandomierzu, gdzie odsiadywał karę 12 lat zamknięcia z mocy wyroku sądu okręgowego radomskiego. Istnieje podejrzenie, że Miłosz ukrywa się w Łodzi, gdzie go policja poszukuje.

Nowe udogodnienie na poczcie. Główny zarząd poczt i telegrafów opracował ustawę nowej operacji pocztowej, jaka wprowadzona ma być w państwie rosyjskiem za przykładem państw zachodnio-europejskich.

Operacja ta polega na przesyłaniu pocztą przez wierzycieli dłużnikom różnych rachunków i zobowiązań jako to weksli, kwitów, kuponów i t. p., w celu pobrania pieniędzy od dłużników i przesłania ich wierzycielom. Polecenia te mają być dokonywane przez urzędy pocztowe do wysokości rubli 500, a przytem posyłka z takiem poleceniem doręczona ma być adresatowi w miejscu jego zamieszkania, ów zaś może, opłacić te dokumenty, albo też odmówić ich wykupienia, a w takim razie te powracane są wierzycielowi ze stosownemi uwagami.

Dokumenty takie mogą być przesłane listem otwartym poleconym ze stosownem owartościowaniem, przyczem za samo zlecenie, prócz zwykłej opłaty procentowej, pobierana będzie opłata komisowa w wysokości 15 kop. oraz po 5 kop. od każdego następnego łącznie przesyłanego dokumentu.

Pieniądze, pobrane przez urząd pocztowy, przesyłane są wierzycielowi przekazem, przyczem należność za to przesłanie strącona zostaje z pobranej sumy.

Udogodnienie to bardzo ważne dla handlujących wprowadzone być ma w najbliższej przyszłości.

Z pism i książek.

— Księgarnia Gebethnera i Wolffa wypuściła z druku VI-tą serję „**Poezji**“ *Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, dając nam nowy szereg prześlicznych utworów znakomitego poety, pełnych żywotności jego olbrzymiego talentu i subtelnych uczuć i wzruszeń. Tu znajdujemy, między innemi, rzewne i serdeczne „Listy Hanusi“ — pisane gwarą góralską, a do łez wzruszające swoją niezrównaną prostotą w wypowiadaniu uczuć przez wiejską dziewczynę, a także fragmenty z dramatu „Bunt Kostki Napierałskiego“, nieprawego syna króla Władysława IV-go.

— Na pamiątkę 500-letniego jubileuszu pogromu Krzyżaków wyszedł pod redakcją *Antoniego Orłowskiego* Kalendarz ilustrowany na rok 1910-ty pod tytułem **Ojczyzna nasza**, Rocznik I-szy **„Grunwald“**, zawierający prace, poświęcone walce narodu polskiego z prusactwem. Kalendarz kończy zamiast zwykłego działu informacyjnego dodatek p. t. „Dzieje Polski w zarysie“ przez J. Grajnerta, obejmujące historję ojczystą do epoki królów obieralnych. Całość jest ozdobiona bardzo obficie starannie wykonanemi wizerunkami królów, bohaterów, uczonych polskich, oraz zabytków i pamiątek przeszłości naszej. Cena kop. 50 za zeszyt duży, zawierający 92 stronice.

Ze świata.

Zgon króla Belgów. W nocy z 16-go na 17-ty b. m. w Brukselli zmarł po ciężkiej chorobie król belgijski, Leopold II-gi. Jako król był monarchą dobrym, szanował sam przepisy konstytucji i przestrzegał, aby szanowali je wszyscy obywatele państwa. Nigdy nie mieszał się do walki stronnictw politycznych, stał zawsze po nad niemi. Natomiast był jednym z pierwszych i najzdolniejszych finansistów kraju — brał udział czynny w wielu przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, jako założyciel lub jako akcjonarjusz umiał zawsze sprawami temi kierować, bogacił się, ale i krajowi przysparzał pożytku.

W opinji publicznej dużo szkodziły królowi jego stosunki rodzinne, a zwłaszcza opłakane zatargi z córkami i ciągłe miłostki. Niechęć wywołało zwłaszcza nadanie ostatniej kochance tytułu baronowej Vaughan, a nawet zawarcie z nią ślubów.

Ale wiadomo, że wina tych złych stosunków spadała także na córki, które zbyt często bywały bohaterkami europejskiej kroniki skandalicznej.

Córki te czyniły starania usilne aby pojednać się z ojcem na łożu śmiertelnem. Zabiegi te zostały jednak bezowocne.

Zmarły król Leopold II-gi, z linji książąt Sasko-Kobursko-Gotajskich, urodził się w Brukseli 9 kwietnia 1835 roku, jako syn króla Leopolda I-go i jego drugiej małżonki, Ludwiki, córki króla francuskiego Ludwika Filipa i wstąpił na tron w r. 1865. Ożeniony był z arcyksiężniczką austryjacką Marją-Henryką i z nią miał trzy córki: 1) Ludwikę, małżonkę ks. Filipa Koburskiego, 2) Stefanię, małżonkę nieżyjącego arcyksięcia austryjackiego Rudolfa, obecnie hr. Lonvay, i 3) niezamężną Klementynę.

Tron belgijski dziedziczy synowiec Leopolda II-go, ks. Albert, urodzony w Brukselli d. 8 kwietnia 1875 r.; syn Filipa hr. Flandrji i Marji księżniczki Hohenzollern.

Kancelarja obrończa
ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO **JANA WIGURY**
przeniesioną została na ulicę **Michałowską № 4,**
dom W-go Friedlanda, parter, z bramy na prawo.
703—2

Teraz taniej!
Wszyscy o tem przecież mówią,
Towar przedni, wyborowy,
Polskie ręce go zrobiły,
Więc jest swojski sercu miły.
Rękawiczka jak ulana,
Krawat wart książęcej szyi,
Bielizna jak słońce biała,
Krój przecudny, weba trwała.
Słowem wszystko, co się mieści
W tym handelku galanterji,
Jest wyborne, dobre Panie!
Precz tandety, sklepy „tanie“.
A więc teraz jest okazja:
Zima, „GWIAZDKA“, razem obie,
Tylko u **A. ŁUBIŃSKIEGO**
Coś na święta kupić sobie.
706—2 Lubelska № 23.

Do dzisiejszego numeru dodajemy dołącznik magazynu obuwia p. Stankowskiego.

Prosimy uprzejmie naszych Czytelników o zawiadomianie nas za każdym razem, w wypadku, jeżeli *Gazeta Radomska* nie będzie im albo wcale doręczona, albo ze znacznem opóźnieniem. *Administracja.*

Istniejący od 1805 roku
ZAKŁAD OGRODNICZY
C. ULRICH
Warszawa, Ceglana Nr. 11,
78421/717—3
zawiadamia, że illustrowane cenniki nasion i narzędzi rolniczych wyszły i wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

OGŁOSZENIA

Bakalje w wyborowych gatunkach, Wina odstałe własnego rozlewu i wszelkie towary świąteczne
„WĘDLINY LITEWSKIE“ poleca SKŁAD WIN i NASION M. PIKULSKIEGO
„CENY PRZYSTĘPNE“ 80—17 Radom, Lubelska Nr. 12.

NA GWIAZDKĘ! Wielki wybór książek i galanterji — starannie dobrany
POLECA **Edward Suchański,** *Radom, Lubelska 25.* 260—42

LEON BEKERMAN
Dom Handlowo-Agenturowy
412—65 Radom, Wałowa Nr. 7.
Adres dla depesz: „Commerce“. Telefon № 53.

Budowa fabryk i zakładów przemysłowych. Materjały budowlane. Artykuły techniczne. Instalacje elektryczne i wodociągowe.

Maszyny i narzędzia dla fabryk i rzemiosł. Silniki parowe, elektryczne do nafty, ropy, spirytusu, do gazu ssanego, wodne i t. p.

Maszyny i narzędzia dla rolnicze. Części zapasowe do tychże. Nawozy sztuczne.

Metalowe, emaljowane okładki do ścian „Decorum“. Sufity metalowe. Lampy naftowo-żarowe. „Coriolit“ do krycia dachów.

Rury kute, rury lane i łączniki do tychże. Pasy Smary, Trany, Wagi.

Maszyny do szycia, do użytku domowego i dla rzemiosł za gotówkę i na raty bez zaliczki.

Skład mączki cukrowni „Zagłoba“. L. Klinowski, Radom.
Tel. 163.
714—52

Przyjmuję zastępstwo
w aptece lub składzie aptecznym. Wiadomość u T. Brübl w Szydłowcu gub. Radomska.
699—2

Jest do sprzedania
KSIĘGARNIA
na przystępnych warunkach. Wiadomość w Redakcji. 679—1

Już wyszedł z druku
Kalendarzyk
imienia Juljusza Słowackiego
na rok 1910 z mapką Królestwa Polskiego, planem m. Warszawy i rozkładem miejsc w teatrach Warszawskich. Cena 5 kop, pocztą 8 kop. — za 12 egz. 38 k., pocztą 53 k., za 100 egz. 2.80 k., pocztą 3.35 k. Z portretem, życiorysem i poematami **Słowackiego**, 1 egz. 8 k., pocztą 13 k. — za 12 egz. 64 k., pocztą 85 k. — za 100 egz. 4.48 k., pocztą 5 rb 68 k. Nakład Pl. Reussnera, **Złota № 6**, Warszawa. 688—1

Okazyjnie tanio
do sprzedania: para chomąt angielskich platerowanych, para nowych chomąt na kuce, centryfuga prawie nieużywana i inne rzeczy.
Lubelska 70 m. 1. 716—2

Jest do odebrania w Redakcji portmonetka z pieniędzmi.
719—1

Dominium Mazowszany,
poczta Radom,
poszukuje od 1-go lipca 1910 r. pomocnika gospodarczego, kawalera. Pożądany byłby wychowaniec szkoły Sobieszyńskiej, który odbył praktykę mleczarską. Bliższe warunki do omówienia na miejscu. Kancelarja adwokata przysięgłego Silnickiego, Kościelna № 4, pomiędzy 12-ą a 3-cią. 712—3

Przedstawicieli
poszukuje pierwszorzędne bez wszelkiej konkurencji przedsiębiorstwo, którem żywo interesują się wszystkie warstwy społeczeństwa. Ofiarowuje się pensję i procenty. Adres dla ofert: Haasenstein Vegler, Deutschland.
389686/718—1

BORAXY BOR VL
PŁYN — KREM
42019/669-34
ochronny do twarzy przeciw pryszczom, wągrom i wszelkim zakażeniom cery.
dla cery chropowatej przeciw świądowi, oziebliu. i wszelk. zaczerwienieniom.
Odświeża, wybiela i udelikatnia.
Nader ważne dla Panów i dla Pań!
Główny skład apteka Zamenhofa, Warszawa.



2173/658—4

TRUMNY METALOWE najświeższych modeli z grubych materjałów z szybami w głowach dla przeprowadzenia zwłok, udziela się wszelkich informacji pogrzebowych, **lampki różnokolorowe i wieńce** na groby, **pomniki żelazne, krzyże i ogrodzenia** niepodlegające zepsuciu z żelaza kutego, przyjmuje się wszelkiego rodzaju reperacje, zakładanie nowych wałków do wyżymaczek, zmiana palników szumiących na nieszumiące.

A. MAŁECKI, *Radom, Lubelska № 31.*

Plac 1½ morgi

z oficyną do sprzedania. Ulica Skaryszewska № 109. Wiadomość na miejscu u p. Gross. 713—8

Na gwiazdkę
sklep MAŁECKIEGO
ulica Lubelska Nr. 31

otrzymał wiele praktycznych i ekonomicznych towarów. Szanowne Panie i dbające gosposie o domowy porządek mogą zaopatrywać się **w trwałe i praktyczne sprzęty domowe** jako to: Wyżymaczki trwałe i gwarantowane z nazwą „Boston“ i głową Indjanina. Pralnie Johna „Całą parą“ piorące szybko, z nadzwyczajną oszczędnością bielizny, czasu, mydła, węgla i wody. Magle pokojowe własnego wyrobu.

Z działu myśliwskiego polecam najświeższe gatunki broni, rewolwery najświeższej konstrukcji, proch, gotowe ładunki i wszelkie przybory myśliwskie. Przyjmuję do odnowienia i reperacji wszelkie popsute i zniszczone bronie, w tym celu pracuje stale w moim zakładzie puszkarz specjalista.

Polecam również filtry do wody: pokojowe, kamienne, szklane i do wodociągów; łyżwy patentowane, stalowe, dziecinne i dla dorosłych; **Hantle Sandow'a** sprężynowe (nowość) zapobiegające chorobom, wynikającym z braku ruchu; jako najlepszy i konieczny dla zdrowia przyrząd gimnastyczny dla wszystkich, bez różnicy płci i wieku, hantle winny się znajdować w każdym domu.

Lodownie pokojowe i maszynki do lodów.

Serwisy porcelanowe kompletne, wazy, talerze na tuziny i sztuki.

Szkło w wielkim wyborze, salaterki do kompotów, patery do ciast.

Nakrycia platerowane na białym metalu Frażeta, Henenberga i innych firm.

Nakrycia stołowe noże i widelce oprawne w róg, drzewo i nikiel.

Tace niklowe, majolikowe i lakierowane.

Naczynia kuchenne roudle i garnki niklowe, aluminiowe i emaljowane patentowane.

Garnki specjalne do mleka, które w nich nie przypala się i nie kipi.

Konserwatory firmy Wecka do gotowania konserw.

„Krasnoludek“, aparat samogotujący bez ognia i dozoru.

Lampy stojące, wiszące, gabinetowe i kuchenne; lampy z brenerami do spirytusu i nafty.

Żelazka spirytusowe najnowszego urządzenia.

Maszynki „Primus“ naftowe i spirytusowe.

Latarnie stajenne, podwórzowe i ręczne.

Podstawy do parasoli i lasek.

Wycieraczki do nóg żelazne, kokosowe i sznurowe.

Łóżka z siatkami patentowane angielskie i wiedeńskie.

Materace z drutu stalowego do łóżek żelaznych i drewnianych.

Wózki, kolebki, welocypedy dziecinne.

Klozety pokojowe własnego pomysłu na wodę i proszek dla szpitali i zakładów naukowych.

Wanny ogrzewane węglem i naftą bez żadnych rur, zycbady.

Kotły z parownikami do gotowania bielizny i wody.

Kompletne wyprawy, podarki ślubne i imieninowe.

Wyroby warsztatowe: okna żelazne do kościołów, kaplic i zabudowań fabrycznych; dzwonki mszalne, zacheuszki, balustrady i ogrodzenia skwerów i pomników, krzyże.

Przyjmuje się wszelkie reperacje, zakładanie nowych wałków do wyżymaczek, nowe paleniska do maszynek „Primus“ po cenach umiarkowanych. 700—3

J. MOCZYDŁOWSKI
Lubelska Nr. 30.

Firma egzystuje od 1886 r.

Poleca po cenach przystępnych wielki wybór Bielizny Męskiej i Damskiej własnego wyrobu. Najświeższe fasony Krawatów. Szelki, Argosy, Guyota i inne. Rękawiczki ciepłe i glansowne. Perfumy, chustki na szyje i ochraniacze i wszelką galanterję. 702—2

„Najlepszy Krój Koszul Męzkich“.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w dniu dzisiejszym został otwarty

Sklep cukierniczy

przy ul. Lubelskiej № 29.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki w zakres cukiernictwa wchodzące.

Z uszanowaniem

701—2 **Marjan Wieruszewski,**

były współpracownik firmy W-go Woźniokiego, a obecnie W-go Pomianowskiego w Radomiu.

KOKLUSZ
RADYKALNIE LECZY SYROP
„Tussolin“
stosowany przez p. p. lekarzy
Zupełnie nieszkodliwy dla niemowląt.
Skład główny Tow. Akcyjne L. SPIESS i SYN. 35826/593-4
Sprzedaż w aptekach i składach.
Cena flakonu Rb. 1.
Zatwierdzone przez Departament

Mocne pończochy, skarpetki, nadrabianie—tanio, oraz

KOŁDRY WATOWE

z własnych lub powierzonych materjałów. Wybór ładnych deseni—poleca

S. Trybulska
680—1 ul. Lubelska № 30.



Wyłączna sprzedaż dla m. Radomia w składzie zegarków I. RUBINSTEINA. 999/552-28

Rub. 30-50
tygodniowo

mogą zarobić zdolni agenci, urzędnicy pryw. i t. p. Oferty pod „Aw. Z.“ do Biura Ogłosz. Ungra, Warszawa, Wierzbowa 8.

4921/677—1



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr J. Bengué

50928/607—7

Sprawność wykonawcza

której wymagają czasy obecne, a której organy cielesne i duchowe - mięśnie i nerwy, wysilają się do najwyższego stopnia i przedwcześnie wyczerpują, nie może być

utrzymana

ani przywrócona należycie przez zwykłe środki odżywcze. Liczne powagi lekarskie stwierdzają możliwość szybkiego oraz trwałego wzmocnienia

przez Sanatogen Bauera.

Sanatogen Bauera jest do nabycia w każdej aptece i składzie.

Illustrowaną broszurę wysyła na żądanie główny przedstawiciel Zakładów Sanatogenu na Królestwo Polskie, p. **S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska No. 4.**

692—1

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY
BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU
KAPSUŁEK COGNET
Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim
CHOROBOM PŁUCNYM
PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

707—19

NA RATY.

POMNIKI z Granitu, Sjenitu, Labradoru, Marmuru, Piaskowca Szydłowieckiego, GROBY Murowane i Kamienne.

Gotowe i na zamówienie: Ozdoby z Bronzów, Roboty budowlane, Kościelne i Galanteryjne.

Wykonywa akuratnie, tanio i szybko.

F. Hebdzyński
FABRYKA WYROBÓW
Rzeźbiarsko-Kamieniarskich
wprost Cmentarza,
SKŁAD POMNIKÓW—DŁUGA 34.
Telefon № 155. 126—10
W RADOMIU.

Fabryka Perfumerji Udoskonalonej
„T-wa Fornarina“
W WARSZAWIE
poleca
doskonałe Mydła, Perfumy i Wodę Kolońską
„Chrysanthème d'Or“
(*Złoty chryzantem*). 709—11

Żądać w perfumerjach i składach aptecznych.

BANK HANDLOWY w ŁODZI
Oddział w Radomiu

wynajmuje w specjalnie urządzonym dla publiczności skarbcu pojedyńcze

SKARBCZYKI
(KASETKI-SAFES)

różnej wielkości, w celu przechowywania wszelkiego rodzaju kosztowności, dokumentów i t. p.

Skarbiec otwarty od godz. 9-ej zrana do 4-ej po południu. 181—17

Korzystające z każdej serji, gdyż takowa drugi raz powtarzaną nie będzie.

Zmiana obrazów dwa razy tygodniowo we Wtorki i Piątki.
CENY MIEJSC ZNIŻONE W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI.

TEATR ILLUZJI „OAZA“
ulica Lubelska № 27, Telefon № 9. 8—2

Przedstawienia codziennie co godzinę

od godziny 5-ej po południu do 11-ej wieczorem.

PROGRAM na 21, 22 i 23 Grudnia — 25 zmiana.

Wielka rewja argentyńskich wojsk z okazji odsłonięcia pomnika walecznego jenerała St. Martenae (z natury). **W IMIĘ MIŁOŚCI** (dramat). Szesnaścioro dzieci (b. komiczne). **FUCINO** (z natury) **CARMEN** Film d'Art Italien (scena dramatyczna). **CIERPIENIA ARTYSTY** (fantazja w kolorach). **Dzień paryzkiego ulicznika** (b. komiczne).

Redaktor i Wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.

W Drukarni i Litografji J. Grodzickiego i S-ki w Radomiu.